Nr. 268.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 20 listopada 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 listopada.

(Zamknięcie sesyi delegacyi austryackiéj. — Szczegóły z pierwszego posiedzenia konferencyi afrykańskiéj: zastrzeżenie się Anglii przeciw przyszłym uchwałom co do rzeki Nigior; wystąpienie Stanleya przeciw pretensyom Portugalii. — Sprawy francuskie: Sprawozdanie komisyi tonkińskiéj w Izbie deputowanych, p. Ferry i opozycya, zasadnicze przyjęcie podwyższenia cła od przywozu zboża i mąki przez komisyą taryfową. — Sprawy angielskie: widoki pojednania się Izby lordów z liberalną Izbą gminą i przyjęcie przez pierwszą Izbę bilu reformy wyborczéj w drugiém czytaniu i zastrzeżenie się margrabiego Salisburego. — Interpelacya liberałów w belgijskiéj Izbie reprezentantów i energiczna odpowiedź ministra Bernaert.)

Delegacya austryacka odbyła na dniu wczorajszym ostatnie posiedzenie i uchwaliła na niém ostatecznie ustawę finansową. Minister spraw zagranicznych wypowiedział następnie na mocy udzielonego sobie upoważnienia podziękowanie cesarza za patryotyczne zapatrywania i gotowość do poświęcenia, jaką kierowała się delegacya podczas swych obrad i uchwał. Tak samo podziękował hr. Kalnoky delegacyi w imieniu wspólnego ministerstwa za okazaną przez nią wzajemność i zaufanie. W końcu nastąpiło zamknięcie sesyi.

Drugie posiedzenie konferencyi afrykańskiéj, które się odbyć miało wczoraj, odroczono — jak doniósł wczoraj telegraf — na dzień dzisiejszy. O odroczeniu tém powiadomił pełnomocników sekretarz stanu w niemieckiém ministerstwie spraw zagranicznych, zapraszając ich zarazem na obiad na dzień dzisiejszy wieczorem. — Telegram londyński „Köln. Ztg.“ podaje kilka szczegółów z pierwszego posiedzenia: „Książę Bismarck, zagajając konferencyą, wyłuszczył pokrótce jéj zadanie, a jest niém: 1) wolność żeglugi i handlu na rzece Kongo; 2) wolna żegluga na rzece Nigrze; 3) ustanowienie formalności co do przyszłych okupacyi na stałym lądzie Afryki. Kanclerz niemiecki oświadczył następnie, że konferencya nie zajmie się chwilowo roztrząsaniem kwestyi zwierzchnictwa. W dalszym toku odczytano memoryał francuski, poczém pełnomocnik angielski, p. Malet wyjaśniał, że Anglia podziela filantropijne usiłowania księcia Bismarcka i godzi się na trzy przezeń wytknięte zadania konferencyi, zastrzega się wszakże co do rzeki Nigru, spodziewając się, że komisya międzynarodowa nie zechce sobie przywłaszczać prawa czuwania nad owemi zasadami, ponieważ Anglia uważa się za głowę, albo raczéj jedynego właściciela dolnego brzegu rzeki Niger, jako takiemu przysługuje więc Anglii prawo i obowiązek samodzielnego działania“. Szczegóły te powtarza „Nordd. Allg. Ztg.“ za „Köln. Ztg.“ a przez to stwierdza ich wiarogodność. Uchwała zatém co do zachowania w tajemnicy obrad nie wytrzymała zaraz na wstępie próby. To pierwszém posiedzeniu konferencyi świadczy téż, że sprawa nie pójdzie tak gładko, kiedy już teraz tak zasadnicze występują na jaw różnice co do dotychczasowych praw poszczególnych mocarstw i atrybucyi konferencyi. Pisaliśmy już, że jedyną z najzawilszych kwestyi, z jaką konferencya będzie się musiała załatwić, są pretensye Portugalii. Jako największy państwa tego przeciwnik występuje międzynarodowe towarzystwo afrykańskie, którego protektorem jest król Belgów a reprezentantem pana Stanley. Miał on w dniu wczorajszym w berlińskim Stowarzyszeniu kolonialném wykład o ziemiach, położonych nad Kongo. Bardzo licznemu zebraniu przewodniczył zastępca prezesa poseł Hammacher i zawezwał Stanleya do zabrania głosu, poczém tenże nakreślił w angielskim języku obraz dotychczasowych swych badań, opisując w żywych barwach ziemie, położone nad Kongo i krytykując ostro pretensye Portugalii do ujść téj rzeki. Mowę Stanleya przyjęło zebranie hucznemi oklaskami. Mowa afrykańskiego podróżnika wyjdzie niebawem w języku niemieckim. Na zebraniu przemawiali jeszcze sam Hammacher, podróżnik afrykański Flegel i inni. Wieczorem odbyła się uczta, w któréj wziął także udział Stanley.

Francuska Izba deputowanych odroczyła, jak doniósł wczoraj telegram, obrady nad sprawozdaniem komisyi tonkińskiéj do poniedziałku. Uchwałę tę Izby przedstawiają korespondenci dzienników berlińskich jako zwycięztwo Ferrego. Tymczasem poważniejsza nawet prasa francuska wątpi o dłuższém utrzymaniu się jego u steru rządu a obiegające po Paryżu pogłoski nominują już, jak to piszemy na właściwém miejscu, p. Brissona na przyszłego prezesa gabinetu. Ze posiedniałkowe obrady Izby nad sprawozdaniem będą bardzo gorące, daje tego miarę onegdajsza dyskusya. Kiedy pan Leroy odczytywał swój referat, przerywała mu ustawicznie prawica i skrajna lewica, obsypując go strzałami ironii i szyderstwa głównie przy wstępie, w którym wzywał rząd, ażeby potrzebne zarządził środki celem korzystania z bogatych źródeł Tonkinu. Dep. Clemenceau wniósł o odroczenie obrad, ponieważ Izba musi poprzednio zbadać samo sprawozdanie i dołączone do niego dokumenta. Przy ustanowieniu terminu obrad wszczęła się pomiędzy Ferrem a posłem radykałów bardzo żywa dyskusya. Ferry zwyciężył, ale tylko słabą liczbą głosów, bo 288 przeciw 201. — Bogata kiedyś Francya, zubożona pod rządami republikańskiemi, zmuszonajest dziś chwytać się tych samych środków, co Niemcy, ażeby poprawić stan swój ekonomiczny. Komisya dla zbadania sprawy taryfy celnéj przyjęła w zasadzie na wczorajszém posiedzeniu 6 przeciw 5 głosom podwyższenie cła od przywozu zboża i mąki i postanowiła zarazem rozpocząć niezwłocznie wraz z ministerstwem obrady nad ustanowieniem téj podwyżki. I ta kwestya poda opozycyi w Izbie pożądaną sposobność do wystąpienia przeciw gospodarce finansowo-ekonomicznéj p. Ferrego.

Szczęśliwiéj od p. Ferrego prowadzi kampanią wojenną p. Gladstone z opozycyjną Izbą lordów, ale to powodzenie zawdzięcza on jedynie wrodzonemu swemu talentowi, dzięki któremu tak znakomicie umie operować, że przeciwnik ustępuje, sądząc, że jest zwycięzcą. Wczoraj odbyło stronnictwo konserwatywne posiedzenie i postanowiło przyjąć propozycye rządu (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) w kwestyi bilu reformy i rozpocząć nad nim dyskusyą w drugiém i trzeciem czytaniu pod warunkiem, że rząd przedłoży natychmiast parlamentowi bil dotyczący podziału okręgów wyborczoch i to taki, któryby obadwa zadowolił stronnictwa. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu przyjęła téż Izba lordów po półgodzinnéj dyskusyi bil reformy bez osobnego głosowania. Lordowie robią jeszcze pewne restykcye, ale już dziś widać, że przyjmą proponowany przez rząd kompromis. W toku dyskusyi oświadczył margrabia Salisbury, że wtedy dopiero będzie mógł ostatecznie zgodzić się na propozycye rządu, jeżeli nastąpi wymiana zdań pomiędzy obu stronami co do bilu o podziale okręgów.

W belgijskiéj Izbie deputowanych przyszło na wczorajszém posiedzeniu do starcia pomiędzy liberałami a gabinetem p. Bernaert. P. Frère-Orban uzasadniał wczoraj zapowiedzianą już dawniéj interpelacyą, dotyczącą ogólnéj polityki rządu, a w końcu zapytał, czy ministerstwo trzyma się jeszcze dotąd dawniejszéj polityki. Odpowiedź prezesa gabinetu była stanowcza i energiczna. P. Bernaert oświadczył, że rząd nie ma potrzeby dawania wyjaśnień, dla czego niektórzy ministrowie pozostali na swych stanowiskach a inni wzięli dymisyą. Co się tyczy programu, to rząd ograniczy swą czynność a obszerniejsze pole działania pozostawi osobistéj inicyatywie a uczyni to dla tego, że w tém widzi prawdziwą wolność. Minister Bernaert mówił w końcu z wielkiém uznaniem o nowéj ustawie szkólnéj i zakończył uwagą, że rząd sądzi, iż kwestyą szkólną rozwiązał w sposób prawdziwie liberalny. W toku obrad zabrał także głos p. Malou i stwierdził znany fakt, że ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, pp. Jacobs i Woeste podali się do dymisyi na życzenie króla. Telegram nie powiada, jakie wrażenie sprawiła śmiała mowa p. Bernaert. Liberali sądzili zapewne, że minister wystąpi pojednawczo, a tymczasem usłyszeli z ust jego słowo prawdziwie męzkie i potępienie dawniejszéj ich despotycznéj gospodarki szkolnéj.

Co mówią Moskale?

„Nowoje Wremia“ tak się wyraża o przyszłéj pielgrzymce słowiańskiej do Welehradu (nr. 3118):

„Mające nastąpić w kwietniu roku przyszłego — mówi dziennik p. Suworina — uczczenie Apostoła słowiańskiego, św. Metodego, w jego zgonu rocznicę, — zamierza widocznie wyzyskać dla celów własnych partya, walcząca o zespolenie świata słowiańskiego z zachodem, z Papieżem, z podaniami rzymskiemi przeciw schizmie, to jest cerkwi wschodniéj, która — jak niedawno wyraził się „Czas“ — zapragnęła była przywłaszczyć sobie pierwszych Apostołów Słowiańszczyzny, ale daremnie, bo Rzym zwyciężył.

W tych dniach gazety rosyjskie z powodu rocznicy ukończenia 26 października przez świętych Cyryla i Metodego przekładu Pisma świętego na język słowiański — wdzięcznemi słowy wspominały o pracy wielkich pierwszych nauczycieli, widząc w niéj testament spójni słowiańskiéj w jedynym wspólnym języku, — symbol braku walki między braćmi, tak charakteryzującéj niestety świat słowiański. Język świętych Cyryla i Metodego — oto jedyny spadek ogólny na rzecz wszystkich Słowian dzisiejszych; wspomnienie jubileuszowe świętych — oto sposobność na dobie, punkt wyjścia dla wytworzenia dalszych kroków na téj drodze, — koniecznych zwłaszcza teraz w obec obudzenia się poczucia, co do ważności duchowego zjednoczenia i wzajemności między rozlicznemi szczepami szeroko rozgałęzionéj rasy słowiańskiéj.

Niestety w ostatnich latach zaczęły się wynurzać objawy przeciwnéj natury, objawy pragnień zaszczepienia waśni kulturnéj wśród Słowiańszczyzny, rozdarcia jéj gwałtem na dwie połowy: zachodnią i wschodnią, nawet pod względem życia duchowego, tak drogiego dla wszystkich, co zdolni są do przewidywania możliwych w przyszłości niebezpieczeństw dla świata słowiańskiego w skutku dokonanego przed oczyma naszemi ześrokowania niemieckiéj siły kulturno-politycznéj.

Rocznica pamięci św. Metodego — uskarza się daléj „N. Wremia“ — wywołuje już dzisiaj rozprawy ze strony gazet polskich o pewnych błędach w przeszłości, do których liczby wciągany jest zjazd słowiański w Moskwie w roku 1867 — również o świeżym zwrocie w stronę Rzymu, przyczém główną rolę mają odegrać Polacy, Czechów też pociągający za sobą. Wspominaną jest encyklika papieska z r. 1881 o świętych Cyrylu i Metodym, jako o świętych katolickich; przypominaną jest osławiona pielgrzymka słowiańska do Rzymu, zorganizowana lat dwa temu z inicyatywy Strossmayera, przystosowuje się tu nawet zjazd czesko-polski w Krakowie w lecie r. b.... Wszystko to uroczyste momenty — od wielkich do najmniejszych — przemawiają w duchu kulturnego odosobnienia całéj Słowiańszczyzny zachodniéj z Polską na czele — od wschodniéj, reprezentowanéj głównie przez Rosyą, a reszta plemion prawosławnosłowiańskich albo nie jest brana w rachubę, albo — na półwyspie bałkańskim — winna uledz skatolicyzowaniu.

Uroczystość ma się odbyć na Morawach w miasteczku Welehradzie, niegdyś stolicy ziemi morawskiéj. Zawiązał się komitet jubileuszowy, który puścił w świat odezwę do Słowian o udział w uroczystości i w odezwie téj przeważnie do Polski szlacheckiéj przemawia, do ukochanych braci-Polaków, których powiadamia o przygotowaniach jubileuszowych. Właśnie w liczbie komitetu znajduje się prałat, hr, Adam Potulicki, jeden z naszych rodaków — jak się wyrażają pisma polskie — i cała uroczystość przybiera charakter demonstracyi katolicko-polskiéj. Wysuwa się — jakeśmy powiedzieli — na pierwszy plan ideę o sojuszu Słowiańszczyzny z Rzymem i ze światem zachodnim, tę samę ideę, któréj przedstawicielką była zawsze Polska. O ile jubileusz zachowa w takiéj postaci łączność swą ze swém pierwiastkowém zasadniczém znamieniem religijno-słowiańskiém — każdy się domyśli.

Różnice wyznaniowe w gronie plemion słowiańskich stanowią fakt starodawny dziejowy, lecz same przez się nie mogłyby wcale przeszkadzać uroczystości na cześć SS. Cyryla i Metodego; różnice te należałoby po prostu odrzucić na bok, pozostawiwszy każdéj grupie uczestników odprawienie religijnéj części uroczystości podług własnego obrzędu przy zespoleniu się jedynie na gruncie ogólno-chrześciańskim. a nadto bez produkowania niezgody kościelnéj, bez niewłaściwéj przewagi Rzymu. Tém wspanialszym byłby widok uroczystości duchowo-słowiańskiéj, która połączyłaby wszystkich przedstawicieli słowiańskich w jedno zgromadzenie bratnie bezpośrednio po za uroczystością kościelną.

Chociaż naturalnym punktem takiéj uroczystości wszechsłowiańskiéj, ma się rozumieć, Rosya byćby była powinna, — jak to i podnoszono w prasie, — ale nawet — w obec politycznych okoliczności spółczesnych — przeszkód nie nastręczałby poważnych wybór tego Welehradu, — jako miejscowości dziejowéj, — dla zgromadzenia słowiańskiego. Lecz zawada tkwi nie w geografii; zawada jest w waśni i nienawiści, rozdmuchywanéj — nawet w tak uroczystym wypadku — przeciw Rosyi i prawosławiu. Cóż nam pozostaje?

Wschodnia połowa Słowiańszczyzny — rezygnacyjnie kończy „Nowoje Wremia“ — sama uczci pamięć pierwszych nauczycieli; w połowie zachodniéj papieztwo może wprawdzie zdobyć kilku jeszcze zwolenników, ale bez Rosyi Słowiańszczyzna jest niemożliwą, i wskutek zabiegów polsko-rzymskich — zjazdu wszechsłowiańskiego nie będzie.

„Nowoje Wremia“ zapomina tylko o jednéj wielkiéj i ważnéj rzeczy, t. j. o tém, że święci Cyryl i Metody nie byli literatami w rodzaju pana Suworina, lecz, że byli ***apostołami Słowiańszczyzny z ramienia Rzymu,*** że całe ich życie było poświęcone pracy nad utrzymaniem świeżo nawróconéj Słowiańszczyzny w łączności i jedności z Rzymską Stolicą!

Z tego powodu uroczystość welehradzka będzie uroczystością katolickich Słowian obu obrządków, a Platony i Leontyjewy na niéj przemawiać ani burmistrzować nie będą. Nie będzie to żadna „panslawistyczna gromada“, lecz uroczystość kościelna, do grobu wielkiego Apostoła zachodniéj i południowéj Słowiańszczyzny, którego naukom, zasadom i dążnościom Rosya i prawosławie się przeniewierzyły.

Katolicy nie mają nic przeciwko temu, iżby i Rosyanie prawosławni czcili pamięć wielkiego Apostoła, który przekładem Pisma św. położył fundament pod rodzimą oświatę słowiańską, ale tego od nas Rosyanie żądać nie mogą, abyśmy jeździli obchodzić rocznicę św. Metodego do Moskwy lub w Welehradzie budowali dla nich prawosławne cerkwie, lub komunikowali z nimi „in sacris“.

Że święcąc 1000-letni jubileusz św. Metodego pragniemy się zbliżyć do braci naszych w Kościele i Słowiańszczyźnie, że chcemy się lepiéj zapoznać z katolickimi współplemieńcami naszymi, to jest rzeczą bardzo prostą i naturalną. Pielgrzymka Słowiańska w r. 1881, udział Czechów w naszych zjazdach naukowych, wspólna pielgrzymka do Welehradu przełamią te zapory, które dzieliły różne słowiańskie narody, obudzą i podniecą tę wspólność plemienną, która nas zawsze łączyć i jednoczyć powinna.

Przy téj sposobności niech nam będzie wolno powiedzieć, że i u nas powzięto już inicyatywę i przedsięwzięto kroki celem utworzenia komitetu, który wyda odezwę i zajmie się urządzeniem ***pielgrzymki polskiéj*** z Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Welehradu.

Byłoby atoli rzeczą pożądaną, aby dzień 6 kwietnia jako dzień drugiego święta wielkanocnego, został zamieniony na inny dogodniejszy, gdyż na święta wielkanocne nie tylko księża in cura animarum pracujący do Welehradu żadną miarą przybyć nie będą mogli, — ale nadto i ludzie świeccy wszystkich stanów przyzwyczajeni są te wielkie święta spędzać w kole rodzinném.

Zwracały na to uwagę już przed nami pisma galicyjskie. Może przeto komitet welehradzki weźmie tę rzecz pod rozwagę i termin zjazdu na inny dzień przełoży. Zmiana taka przyczyniłaby się do znacznego bardzo powiększenia liczby pątników.

Wybory.

Komitet wyborczy z okręgu czluchowsko-złotowskiego przesłał do „Germanii“ następujące pismo:

W celu sprostowania korespondencyi T. z okręgu wyborczego Człuchów-Złotów z dnia 15 listopada rb., oświadczamy niniejszém, że zmarły proboszcz G. w B. nigdy nie był członkiem polskiego komitetu wyborczego i że ani od komitetu ani od wyborców polskich nie otrzymał upoważnienia do zawierania na odpuście św. Katarzyny w S. układu „w imieniu i z polecenia Polaków.“ Wypowiedział on niezawodnie tylko swe zdanie osobiste, gdyż sam wraz z swą parafią głosował na wyznaczonego polskiego kandydata. Nadto nie wyznacza kandydata którybądź Polak, lecz polskie zebranie wyborcze, co się téż stało w Lipiennicy. Jednolitéj reprezentacyi niemieckich katolików w tym okręgu wyborczym nie znamy. Oświadczaliśmy już po sto razy, że nam na pierwszém miejscu zależy na obronie Kościoła, a następnie także na zachowaniu polskiego języka ojczystego w Kościele i szkole, co wzmiankowana korespondencya nazywa „wysunięciem ostrza narodowościowego“ i z czego nam czyni zarzut. O szczęśliwy w obec nas kraju górnośląski! Inne insynuacye, jakie nam tak często czynią, pomijamy milczaniem.

Według urzędowego sprawozdania oddano w okręgu wyborczym bydgoskim w dn. 14 bm. na 18,989 uprawnionych do głosowania 12,866 głosów. tj. 67 procent. Nieważnych głosów było 109, a więc ogółem 12,757 ważnych. Na p. Koczorowskiego padło 5474 gł., na p. Gerlicha 7383, a więc padło na kandydata polskiego obecnie 997 gł. więcéj, aniżeli podczas pierwszych wyborów.

Podatki
w W. Ks. Poznańskiém.

Za rok 1883/84 zapłaciło Księstwo podatku:

	marek	fn.
1) gruntowego	2,273,578	03
2) budynkowego	656,152	74
3) dochodowego	647,209	50
4) klasycznego	756,462	48
5) procederowego	470,712	62
6) powiatowego	2,088,528	18
7) komunalnego	1,694,271	88
8) na ubogich	922,032	38
9) na drogi	676,656	31
10) na szkołę gotówką	2,305,260	73
11) na „ w naturze	241,316	11
12) na budowę szkół	447,500	12
13) na kościół w got.	381,504	76
14) na kościół meszne	162,918	69
15) na budowę kośc.	283,043	42
16) Renty	2,668,357	81
Razem	16,575,505	75

1. Z téj sumy przypada na poszczególne powiaty obwodu rejencyjnego poznańskiego:

	W ogóle m.	Na głowę
1) odolanowski	535,736,57	8,58
2) międzychodzki	486,384,54	9,67
3) babimojski	542,267,34	9,39
4) bukowski	531,536,40	8,64
5) wschowski	865,395,51	13,28
6) kościański	703,939,39	9,48
7) krobski	827,894,91	10,01
8) krotoszyński	730,227,46	10,37
9) międzyrzecki	505,165,84	10,47
10) obornicki	555,983,97	11,08
11) pleszewski	704,886,—	10,87
12) poznański	622,707,41	9,05
13) szamotulski	522,812,—	9,79
14) ostrzeszowski	552,682,74	8,40
15) śremski	599,606,75	9,89
16) średzki	673,077,09	12,70
17) wrzesiński	437,615,29	10,54
Razem	10,397,919,21	

2. Na powiaty obwodu rejenc. bydgoskiego:

	W ogóle m.	Na głowę
1) bydgoski	673,249,10	9,30
2) czarnkowski	671,297,89	9,48
3) gnieźnieński	780,480,07	11,88
4) inowrocławski	997,654,—	11,85
5) chodzieżski	614,260,35	10,60
6) mogilnicki	546,397,65	11,40
7) szubiński	577,517,71	9,83
8) wyrzyski	663,566,—	11,25
9) wągrowiecki	654,163,79	11,96
Razem	6,054,163,77	

Z ogólnéj cyfry podatków przypada na głowę przeciętnie 10 m. 35 f.

W porównaniu z rokiem 1882/83, gdzie ogólne podatki wynosiły 16,258,666 marek 11 fen. powiększyły się podatki

w roku bieżącym o 316,839 marek 64 fen.

Ssósunkowo płaci przeciętnie najwięcéj podatków w obwodzie rejencyjnym poznańskim powiat wschowski: 13,28 m. na głowę, najmniéj powiat ostrzeszowski, gdzie przypada na głowę 8,40 m.

W obwodzie rejencyjnym bygoskim przypada najwyższy podatek na powiat wągrowiecki: 11,96 m. na głowę, najniższy na powiat bydgoski, bo 9,30 m. na głowę.

Rada związkowa a ustawa banicyjna.

A więc stało się, cośmy uważali za niepodobne. Rada związkowa po drugi raz prawie jednogłośnie odrzuciła uchwalone przez parlament uchylenie ustawy banicyjnéj. Ta wiadomość wywoła u wszystkich katolików niezawodnie jednomyślny okrzyk oburzenia. W mowie będąca ustawa jest niesłychaném i bezprzykładném prawem wyjątkowém, jakiego drugiego nadaremniebyśmy w inném państwie szukali, bo mija się z zasadami najzwyczajniejszéj słuszności, o ile administracyjnéj władzy przyznaje kompetencyą do wymierzania kary najdotkliwszéj bez wyroku sądowego, bez dowodu winy, a nawet wbrew wyrokowi sądowemu. Prawo banicyjne jest o wiele gorsze od ustawy przeciw socyalistom, i dotyka kapłana katolickiego boleśniéj, aniżeli socyalno-demokratycznego rewolucyonistę. Ostatniego za zgubną agitacyą nie wolno wygnać z kraju, lecz tylko z pewnych okręgów i miast; katolickiego księdza zaś mogą żandarmi wywieźć po za granice państwa. Ustawa przeciw socyalistom dozwala np. takiemu Mostowi i Hasselmannowi przebywać na terytoryum niemieckiém; a prawo banicyjne, jako prawdziwe prawo proskrypcyjne może wzbronić katolickiemu duchownemu pobytu w całym obrębie państwa niemieckiego i wygnać go za granice. Z tego powodu można je uważać jako unikat, którego na podstawie praw międzynarodowych obronić żadną miarą nie można. Jakież bowiem państwo jest zobowiązane przyjąć takiego z Niemiec wygnanego banitę? Przyznać należy, że dotychczas żaden kraj nie odmówił mu gościnności, wszystkie rządy pozwalały im pełnić u siebie obowiązki urzędu, a tém samém potępiły jednomyślnie postępowanie niemieckiego rządu Rzeszy. Przyjmując u siebie bez wahania biednych wygnańców, wypowiedział cały świat ucywilizowany, co myśli o téj nieszczęsnéj ustawie banicyjnéj, i na to szczególnie uwagę zwrócić należy, gdy się mówi o teraźniejszém odrzuceniu uchwały parlamentu.

Z jakichże to powodów dekretowano wygnanie przy wykonywaniu téj ustawy? Czy ona tyczyła się pospolitych zbrodniarzy, złodziejów i morderców? Byliżto rewolucyoniści, komuniści i anarchiści, słowem wyrzutki społeczeństwa, których uważano za niegodnych oddychać powietrzem rodzinném? Nie, byli to duchowni katoliccy, którzy się dopuścili strasznéj zbrodni odprawiania mszy bez aprobaty rządowéj, udzielania św. Sakramentów chorym i umierającym, choćby w czasie grasującéj epidemii. Żaden paragraf kodeksu karnego nie upoważnia najwyższego trybunału niemieckiego do karania banicyą zbrodniarza, który się dopuścił całego szeregu morderstw; ale ustawy majowe przyznawają władzom administracyjnym to prawo w obec kapłanów, pełniących święty obowiązek, jaki na nich nakłada sumienie i powołanie.

A teraz zastanówmy się, jak to w dziejach ludzkości bezprzykładne prawo wykonywano. Zanim sędzia wynalazł winę, żandarmi wyprawiali księdza za granicę. Pierwsza instancya uwalniała go, ale banicyi nie cofano; druga instancya nie znalazła w nim winy, banicya pozostawała w całéj sile; a nawet chociaż i trzecia instancya wyrzekła jego niewinność, władze nie zezwalały na jego powrót, bo tymczasem nowa skarga na słabych i wątpliwych oparta podstawach, podawała im sposobność utrzymania kary w całéj grozie mimo wyroku najwyższego trybunału. A z jaką nieraz postępowano bezwzględnością? Jednych księży zamykano po protestanckich twierdzach, innych wydalano za granicę państwa, jednego nawet osadzono na pustéj wyspie Zingst. Najwięcéj ucierpieli od téj ustawy księża narodowości polskiéj z naszych archidyecezyi. Częstokroć biedny banita nie mógł sobie zarobić na utrzymanie; mimo to nie dawano mu nawet tyle, aby jako tako mógł wyżyć, czego nawet barbarzyńska Rosya nie czyniła, przeznaczając biednym wygnańcom w Syberyi po kilka kopiejek strawnego. Jak się z nimi z jednéj strony nieludzko obchodzono, tak z drugiéj liczba ofiar była nader wielką. Wszyscy ulegli srogości prawa banicyjnego na mocy paragrafu notyfikacyjnego, a więc paragrafu, od którego sam rząd później odstąpił, zezwalając na wokacyą księży niepowołanych na stałe posady. Sam rząd przecież pozornie uznaje niesłuszność tego nieludzkiego prawa wyjątkowego, bo w ostatnich czasach żadnego z niego nie czynił użytku. Stąd można wnosić, że sam uznał iż za daleko poszedł, a kraj mógł się tém więcéj spodziewać, że rząd unieważni ustawę, któréj samo istnienie dotkliwie obraża uczucia katolików. Wniosek więc Windthorsta, domagający się przed trzema laty uchylenia tego prawa, był głosem całéj ludności katolickiéj. Parlament przyjął go 233 głosami przeciw 115, a zatém więcéj niż podwójną większością. Jakże na to odpowiedział rząd? Odrzucił go bez podania powodów. Dwa lata jeszcze czekali cierpliwie katolicy i ich reprezentanci w parlamencie. W tym roku ponowił dr. Windthorst dawniejsze żądanie, a pięć szóstych członków (tj. 210 przeciw 40) uznało jego słuszność. Rząd miał tylko za sobą narodowo-liberalnych kulturników, których orator wśród szyderczego śmiechu izby śmiał nazwać proskrypcye „ludzkiemi i mądremi.“ Nazywa on się Hobrecht; naród wydał na niego wyrok, nie wybierając go na swego reprezentanta. Rząd miał pięć miesięcy czasu, aby się wszechstronnie zastanowić nad nowo zapadłą uchwałą i odrzucił ją. Tak sobie ceni rząd uchwały przedstawicieli narodu, tak wita nowy parlament. Rozpoczyna on się pod hasłem walki kulturnéj, a odpowiedź katolików na nią winna być jasną, wyraźną i stanowczą.

Nowi Kardynałowie,

mianowani na konsystorzu z dnia 13 bm.

1. **Carmine Merosi Gori**, urodzony w Subjaco, wykształcony w Rzymie, za śp. Piusa IX najprzód substytutem dataryi, kanonikiem u St. Maria ad Martyres, dziekanem tego kościoła, a nakoniec sekretarzem św. Kollegium i sekretaryatu konsystorskiego. Leon XIII mianował go nadto kanonikiem u świętego Piotra.

2. **Ignacy Masotti,** ur. w Forli, gdzie się też wykształcił. Po wyświęceniu na kapłana został sekretarzem Kardynała Bofondi, z którym w r. 1847 pojechał do Rzymu i poświęcił się prawu kanonicznemu, zyskał stopień doktora, został adwokatem Roty, w r. 1863 prałatem domowym Piusa IX, 1867 r. otrzymał wysokie stanowisko w Consulcie, w roku 1870 jeneralnym sekretarzem Propagandy; jego głównie zasługą jest, że instytut dla neofitów i katechumenów, którego był sekretarzem, nie stał się ofiarą konwersyi rządowéj.

3. **Piotr Jeremi Michał Anioł Celesia,** Benedyktyn z kongregacyi na Monte Casino, Arcyb. palermitański, ur. 1814 r. w Palermo, wstąpił do klasztoru St. Martino delle Scale, wyświęcony na kapłana — uczył filozofii, 1850 został opatem w Monte Casino, gdzie się odznaczył wysoką nauką i zdolnościami. Jako opat i jako Arcybiskup zdziałał bardzo wiele dobrego. W r. 1858 został jeneralnym prokuratorem kasynenskiéj kongregacyi, przybył do Rzymu, gdzie zajaśniał wysoką nauką. W r. 1860 został Biskupem w Patti na Sycylii. Były to czasy rewolucyi. Garybaldczycy nie pozwolili mu wylądować, powstańcy zmuszali go do złożenia przysięgi poddaństwa — tutaj pokazała się jego odwaga, nie pozwolił się niczém odstraszyć, poszedł na wygnanie do Rzymu i tu napisał dzieło o „Duchu katolicyzmu.“ W r. 1866 powołał go wreszcie rząd piemoncki do jego dyecezyi. Arcybiskupem w Palermo został mianowany w r. 1871; zbudował 9 kościołów w Palermo, z których kościół św. św. Piotra i Pawła jest prawdziwą perłą; budował szkoły i szpitale, był protektorem sztuki i nauki.

4. **Carlo Laurenzi,** znakomity polityk, prawnik i administrator, ur. w r. 1821 w Perugii, pracował aż do r. 1878 zbawiennie w swéj ojczyźnie. Kiedy dzisiejszy Papież Leon XIII został Arcybiskupem Perugii, mianował go swym jeneralnym wikaryuszem i wraz z Boccalim, Rotellim i Marsolinim stanowił uczone otoczenie Joachima Pecci. Krótko po wyborze Leona XIII przeniósł się do Rzymu jako najpoufniejszy doradzca Ojca świętego. W kwestyach rządu Kościoła, tak prawniczéj, jak i dyplomatycznéj natury, ma wpływ bardzo wielki.

5. **Msgr. Verga,** chodzący corpus juris, ur. w r. 1832 w Bassano, kształcił się w Orta, Viterbo i w Collegium romanum; prawa uczył się bardzo gorliwie w uniwersytecie rzymskim. Najprzód adwokat Roty, prosekretarz i sekretarz kongregacyi soboru — w politykę się nie mięsza; jest to mąż nauki, którego głos w kwestyach pozytywnych jest rozstrzygającym.

6. **Wilhelm Massaia,** Kapucyn, znany czytelnikom „Kuryera,“ nie przyjął orderu włoskiego i śmiało powiedział ministrowi Villa w oczy, że nie może przyjąć odznaki honorowéj od rządu nieprzyjaznego Stolicy świętéj. Przebiegł większą część Afryki, często więziony, często ścigany i prześladowany, autor kilku gramatyk afrykańskich języków. Urodził się w r. 1809 w dyecezyi Asti, w Piova, tytul. Arcyb. od r. 1881.

7) **Zefiryn Gonzalez y Dias Tunom,** Dominikanin, ur. 1831 w Vittoria, kolejno Biskup Malagi, Cordowy, Arcybiskup sewilski od roku 1883, mąż bardzo uczony, zwolennik filozofii scholastycznéj i obrońca jéj tak samo, jak Balmes i Kleutgen. Wielki obrońca świeckiéj niezależności Papieża: zostanie prawdopodobnie Prymasem Hiszpanii.

8. **Antonio Monestillo y Viso,** ur. 1811 r. w Corall de Coladraba, świetny mówca. W r. 1870 był jednym z głównych obrońców nieomylności papieskiéj; równo się odznaczał z ambony jak z trybuny sejmowéj. Gorący patryota hiszpański. Był Biskupem (1861) w Calahorra, (1865) w Jean, (1877) w Walencyi.

9. **Celestyn Ganglbaur,** ur. 1817 r. w Thamstetten, w Wyższéj Austryi, Benedyktyn, nauczyciel religi w r. 1847 w Kremsmünster. 1876 Opat w Kremsmünster, członek Izby Panów, 1881 r. po śmierci Kutschkera Arcybiskupem wiedeńskim.

Kolegium kardynalskie, składające się na początku tego roku z 58 członków, i to 5 Kardynałów-Biskupów, 40 Kard. prezbyterów, 13 Kard. dyakonów, straciło w 10 miesiącach 7 członków i to 2 Kard.-Biskupów, 3 Kardynałów prezbyterów i 2 Kardynałów dyakonów.

Wiosną tego roku przybyło tylko 2 Kardynałów prezbyterów. W skutek rezygnacyi kard. Hohenlohe z biskupstwa Albano, liczba Kard.-Biskupów zmniejszyła się na 2, i dla tego 4 Kardynałów postąpiło do téj klasy, liczącéj zawsze 6 członków.

W skutek nominacyi nowych 9 Kardynałów, powiększyła się liczba Kard. prezbyterów do 42, a liczba dyakonów do 14 — ogólna liczba wynosi teraz 62, tak, że wakuje tylko 8 kapeluszy kardynalskich.

Z liczby 62 mają kardynałowie Newman i Guibert przeszło 80 lat, 3 ma po 78, 2 po 77, 4 po 76, 3 po 75, 5 po 74, 2 po 73, 3 po 72, 3 po 71 i 3 po 70 lat wieku. Patryarcha lizboński, mianowany kardynałem wiosną roku bieżącego, ma lat 43.

Z 6 kardynałów Biskupów jest 4 Włochów, i Francuz i 1 Anglik.

Z 42 kardynałów Presbyterów jest 37 Biskupów, 5 kapłanów. Kardynałowie dyakoni są w liczbie 13 kapłanami a tylko jeden kardynał Mertel jest dyakonem. Episkopat włoski i austryacki liczy w świętém kolegium po 6 członków, francuszki i hiszpański po 4, portugalski i angielski po 2, episkopat polski 2 a północnéj Ameryki jednego.

Z reszty 11 Kardynałów będących Biskupami miało 3 dawniéj dyecezye, z których rezygnowali, 8 było od początku tylko tytularnymi Biskupami. Są oni wszyscy Włochami z wyjątkiem 2, Hohenlohe (Niemiec), Czacki (Polak). Z pozostałych Kardynałów presbyterów 4 jest Włochów, 1 Tyrolczyk Jezuita Franzelin. Z Kardynałów dyakonów jest 12 Włochów, Newman Anglik, Hergenröther Niemiec.

W Rzymie rezyduje 6 Kardynałów Biskupów, 16 Kardynałów presbyterów i 14 Kardynałów dyakonów.

Kardynał Schwarzenberg został jeszcze mianowany przez Grzegorza XVI w r. 1842.

Ze 122 Kardynałów mianowanych przez Piusa IX pozostało 30.

Leon XIII kreował 35 Kardynałów, z których 30 jeszcze jest przy życiu.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Warszawa, 16 listopada.

(Po zjeździe skierniewickim. — Zastój w rólnictwie. — Pobór do wojska. — Wizyta prawosławnego arcybiskupa Leoncyusza na Jasnéj Górze.)

(R.) Otrzęśliśmy się z wrażeń nie dawno prawie w naszych oczach odbytego zjazdu politycznego, zapomnieliśmy o nadziejach, jakie i tym razem jeszcze w niektórych łatwowiernych umysłach rozbudził pobyt cara u nas — nadziejach podniecanych żarliwie przez pisma rosyjskie, na wyścigi rozprawiające przed i w czasie téj wizyty o potrzebie położenia kresu obecnemu stanowi rzeczy u nas — zapomnieliśmy o tém wszystkiém i powróciliśmy do zwykłego, powszedniego życia, do twardéj rzeczywistości, bogatsi o jeden jeszcze doznany zawód, ale za to utrwaleni w tém jedynie zbawiennem przekonaniu, że tylko na siebie i własną pracę liczyć nam wolno.

Rzeczywistość zaś, przyznać to trzeba, jak w obecnym czasie ścisnęła nas twardszemi niż kiedykolwiek warunkami. Rólnictwo, pomimo tegorocznego urodzaju uskarża się na trudność zbytu — przemysł znajduje się w zastoju tak dalece, że niektóre fabryki zmniejszyły do minimum liczbę pracowników. W podobnych okolicznościach nie dziw, że pełna zwykle ruchu, gwaru i życia Warszawa, sposępniała i spoważniała. Podobną ona dziś jest do klasztoru surowéj reguły, którego mieszkańcy wiodą cichy i milczący żywot w pracy i rozmyślaniu.

Do tego wszystkiego przyczynia się jeszcze rozpoczęty pobór do wojska. Jakkolwiek służba wojskowa nie jest już dziś tém, czém była za mikołajowskich czasów, każdy się jednak jéj lęka i nikt nie chciałby oddać swego dziecka na pastwę. Wszelkiemi téż siłami i środkami każdy stara się zwolnić synów od tego ciężkiego bądź co bądź obowiązku, a głównie starają się o to chłopi i żydzi. Rzecz prosta, że przy systemie, jaki we wszystkiém tu istnieje, zdarzają się często malwersacye. Jednę z nich niedawno wyśledzono. Ponieważ zdanie lekarzy urzędowych, delegowanych zwykle do czynności superrewizyi, ma w tym razie największe znaczenie, dla utrudnienia więc nadużyć, zwykle na czás superrewizyi wysyłani bywali do innych, nie swoich powiatów, o czém zawiadamiano ich na jakiś czas przed tém. Tak téż było i w tym roku, i każdy lekarz na tydzień przed tém wiedział, dokąd się ma udać. W przeddzień jednak terminu rozpoczęcia superrewizyi otrzymali oni nagle nowe telegraficzne rozkazy, wskazujące im zupełnie inne miejscowości niż te, do których pierwotnie byli przeznaczeni. Ciekawa rzecz, czy środeczek ten choć trochę mniejszy nadużycie; nam się zdaje, że skuteczniejsza byłoby uposażenie lekarzy lepszemi niż dotąd mają płacami, (lekarz powiatowy pobiera 500 rubli) i nietolerowanie żadnych choćby najmniejszych nadużyć.

Sprawa korosztyszowska, którą tak rozdmuchały dziemniki rosyjskie i któréj umiały użyć na rozbudzenie w publiczności rosyjskiéj nienawiści ku nam i oburzenia na rzekomą katolicką nietolerancyą, jak się zdaje była tylko poruszeniem pierwszego pionka w partyi daléj rozegrać się mającéj. Drugim ruchem będzie tu zapewne wizyta prawosławnego arcybiskupa warszawskiego, znanego z zaciętéj nienawiści do nas Leoncyusza, w kościele Jasnogórskim. Na kwadrans przed przyjazdem oczekiwanego gościa, wpadł do klasztoru miejscowy naczelnik powiatu i po części prośbą a więcéj groźbą zmusił zakonników do wystąpienia z uroczystém powitaniem. W następstwie tego stało się to, co stać się musiało. Władza dyecezyalna zarządziła śledztwo, którego rezultat nie jest mi wiadomy i który zresztą w danym wypadku jest rzeczą mniejszéj wagi. Ważnym jest sam fakt, który nasuwa koniecznie pytanie, jaki cel miała wizyta Leoncyusza, wiedzącego dobrze, jakie konsekwencye pociągnął za sobą analogiczny wypadek w Korosztyszewie. Był to krok stanowczo prowokacyjny a rezultaty jego zapewne długo na siebie czekać nie dadzą. Co będzie zobaczymy, z tego zaś, co już widzimy, wolno nam już wnosić, że podobne postępowanie nie znamionuje wcale poszanowania dla religii katolickiéj i chęci życia z nią w zgodzie, o czém tak głośno rozprawiali Rosyanie po wizycie złożonéj przez cara w warszawskim kościele św. Aleksandra.

(O téj wizycie na Jasnéj Górze dowiaduje się „Czas“ następujących szczegółów:

„Na parę dni przed przybyciem archireja Leoncyusza, przybył do klasztoru na Jasnéj Górze gubernator z Piotrkowa, widocznie w celu wywarcia nacisku na Zakonników i wzbudzenia w nich obawy jakie ściągną na klasztór następstwa, jeśli nie przyjmą z odpowiednią okazałością archireja prawosławnego. Pod tém wrażeniem ksiądz Przeor na czele 8 zakonników na doniesienie, że archirej przybywa, wyszedł do pierwszéj bramy zewnętrznéj, licząc od kościoła. Przeor i Zakonnicy byli w białych płaszczach na habitach, nie zaś jak donoszono, w kapie kościelnéj. O dzwonach i organach w naszém doniesieniu nie ma mowy, ale tylko o muzyce orkiestry klasztornéj. — Archirej nie miał przemowy w kościele.“)

Kraków, 17 listopada.

(Wybór prezydenta. — Komisye. — Z Towarzystwa rólniczego. — Koncert pp. Bulewskich. — Proces socyalistów.)

(□) Dziś odbyło się bardzo ważne dla Krakowa posiedzenie rady miejskiéj. Jedynym przedmiotem porządku dziennego był wybór prezydenta miasta. W radzie przeważył zmysł zdrowy. Dr. Szlachtowski wybrany został prezydentem miasta znaczną większością głosów. Większość, która na niego oddała swe głosy, potrafi utrzymać kierunek dodatni w uchwałach rady i w pracach komisyi, a energia świeżo wybranego prezydenta daje nam rękojmią, że do szeregów urzędników magistratu wróci znów stósowna karność i pracowitość, nie marnująca swych sił na zabiegi, które niezgadzają się z obowiązkami urzędu.

Ruch ożywionéj czynności w komisyach obudził się już w chwili, kiedy nastała pewność, że w przewodnictwie nastąpią zmiany zapewniające większy ład w działaniu. Komisya wodociągowa była w ostatnich czasach bardzo czynną i przygotowała nieomal zupełnie sprawę wodociągową do skutecznego przeprowadzenia. Podobne przyspieszenie ruchu zapanowało i w innych komisyach, a za inicyatywą radzcy miejskiego, dra Jakubowskiego powsta nowa komisya, która ma się zająć ważną kwestyą podniesienia przemysłu w Krakowie do takiego stopnia, aby mógł współzawodniczyć skutecznie z napływem obcych wyrobów. Komisya ta na pierwszych posiedzeniach swoich przyjęła zasadę, aby przez stósowne urządzenie szkół przemysłowych nauczyć najpierw rzemieślników racyonalnego wykonywania pracy, powiększyć siły ich za pomocą spółek, których zakładanie jest teraz tak ułatwioném przez ustawę przemysłową, wskazać jéj w téj zbiorowéj sile możność zakupywania surowego materyału za daleko niższą cenę od téj, jaką dziś płacić muszą zdzierającym ich pośrednikom, ułatwić roboty przygotowawcze do późniejszego artystycznego złożenia ich w wyrób gotowy przez zaprowadzenie wspólnych motorów do maszynowego uskuteczniania tych robót, nareszcie uławić rozsprzedaż wyrobów przez zakładanie, także na spółkę, ale już przy pomocy funduszów krajowych, bazarów hadlowych. Ze pod ostatnim względem, jeśli tylko reszta zamierzonych warunków wypełnioną zostanie, fundusze krajowe chętnie przyjdą w pomoc przemysłowcom, o tém, w obec energicznéj działalności marszałka krajowego, wytężonéj właśnie w tym kierunku, wątpić nie można.

Dnia 11 bm. odbyło się tu posiedzenie komitetu Towarzystwa rólniczego krakowskiego, na którém postanowiono uczcić pamięć długoletniego prezesa tego Towarzystwa, śp. Henryka hr. Wodzickiego wybiciem medalu.

W przeszłym tygodniu odbył się tu koncert znakomitych artystek, panien Bulewskich, których gra pełna zalet znaną jest publiczności wielkopolskiéj z występów ich w Poznaniu. Publiczność krakowska przyjęła swe utalentowane rodaczki oznakami najżywszéj sympatyi.

Sensacyjny proces przeciw uwięzionym od dawna Bolesławowi Malankiewiczowi i wspólnikom o ukartowany zamach na tutejszą policyą za pomocą rzucenia przez okno petardy, połączony z procesem przeciw Dąbrowskiemu i wspólnikom, obwinionym świeżo o wydanie wyroku śmierci na dwóch komisarzy policyi, aresztowanym przed kilkunastu tygodniami, odbywał się już od nia 12 bm. na posiedzeniach tajnych. Dziś ogłoszono wyrok, mocą którego trybunał uwolnił od oskarzenia Dąbrowskiego, Grudzińskiego i Królikowskieg o usiłowanie skrytobójstwa, a skazał Malankiewicza na lat 5 ciężkiego więzienia, Piechockiego na lat 9, Sulczewskiego na lat trzy, Pająka na rok jeden.

Przewodniczący przysięgłych, p. Hubaczek, odczytując werdykt, wyraził prokuratorowi imieniem ławników uznanie „za obywatelską zasługę przez obronę społeczeństwa przed nurtującemi agitacyami przewrotu.“

Wiedeń, 17 listopada.

(Delegacye i baron Hübner. — Biskup Strossmayer. Zwołanie Rady państwa.)

(§§) Podczas gdy inspirowani z biura prasowego spraw zagranicznych korespondenci zaznaczają zupełną zgodę prawicy delegacyi austryackiéj z hr. Kalnokim, tutejszy półurzędowy „Fremdenblatt“ ubolewa, że na walném posiedzeniu delegacyi nikt nie zabrał głosu, oprócz barona Hübnera. Rzecz bardzo prosta. Hr. Kalnoky pragnie wmówić w świat, że wszystkie stronnictwa gorliwie go popierają i jak najzupełniéj zgadzają się na jego politykę. Sama mowa barona Hübnera, który w skutek swego niefortunnego urzędowania na ambasadzie paryskiéj w roku 1859 w kołach dyplomatycznych nie cieszy się wielkiém znaczeniem, nie wystarczała więc ministrowi. Pragnął on oczywiście — i to zdradza ów artykuł „Fremdenblattu“ — aby i baron Chlumecky w imieniu lewicy, i dr. Rieger w imieniu Czechów, i hr. Hohenwart w imieniu klubu prawego środka, ile możności zaś także np. p. Hausner w imieniu delegatów galicyjskich byli wygłosili na walném zebraniu delegacyi mowy pochwalne dla dzisiejszéj polityki zagranicznéj. Takich pochwalnych mów nie będzie wprawdzie w delegacyi węgierskiéj, ale tém bardziéj byłyby się przysłużyły hr. Kalnokiemu w delegacyi austryackiéj, gdyż wtedy byłby się w obec opinii publicznéj węgierskiéj odwołał tém więcéj na „jednomyślną“ opinią austryacką. Mowa pana Hübnera w téj mierze nie wystarcza. To téż nie tylko „Fremdenblatt,“ ale także i inne organa, przystępne wpływom rządowym, ubolewają nad tém, że w delegacyi austryackiéj nikt, oprócz eksambasadora w Paryżu, nie śmiał wystąpić z mową pochwalną. Sądzimy jednak, że do téj kategoryi nie należy ogłoszony w téj sprawie artykuł prazkiéj „Polityki,“ która także podnosi prawo delegatów do rozprawiania w delegacyach, nie zaś uchwalania budżetu milcząco, ale czyni to prawdopodobnie dla tego, aby odeprzeć napady prasy centralistycznéj na dr. Riegera z powodu zapytania, jakie pozwolił sobie stawić w wydziale delegacyi austryackiéj i które przez ministra było w sposób tak niedyplomatyczny usunięte nawet od wpisania do protokułu posiedzenia!

Ostatecznie jedynym owocem, jaki wydały tegoroczne rozprawy delegacyi austryacko-węgierskich, jest wynikająca z oświadczenia hr. Andrassego pewność, że w r. 1879 był zawarty formalny sojusz pomiędzy Austryą a Niemcami, i że wtedy pan Bismarck domagał się ściślejszego związku. Niektóre dzienniki niemieckie ostro teraz zaczepiają hr. Andrassego, że w roku 1879 nie przystał na odnośne propozycye Bismarcka. Jednakże żaden inny minister austryacko-węgierski na związek ściślejszy nie może przystać, bo taki związek nie byłby niczém inném, jak tylko przywróceniem dawnego związku niemieckiego pod hegemonią pruską. Otóż dynastya habsburska wyrzekła się wszelkich roszczeń do odzyskania swéj dawnéj przewagi w Niemczech, ale nie można się dziś od niéj domagać, aby jak dynastya bawarska, lub saska poddała się hegemonii Hohenzollernów. Tego pewnie ani przyszły cesarz Rudolf, ani żaden inny nie uczyni, ale najmniéj można przypuszczać, żeby to mógł uczynić cesarz Franciszek Józef. Trzeba przeciwnie zaznaczyć, że książę Bismarck, poruszając w roku 1879 ową kwestyą ściślejszego sojuszu, i to jeszcze w Wiedniu, dopuścił się braku taktu, a nawet popełnił gruby błąd, bo takiemi propozycyami musiał sobie zrazić dwór tutejszy.

Biskup Strossmayer przez kilka dni w Zagrzebiu zbierał hołdy, na które sobie zasłużył wspaniałomyślnością, jaką wspiera naukowe zakłady tamtejsze. Ale może zasłużyłby sobie jeszcze na większą wdzięczność, gdyby spuścił nieco z przesadnéj niechęci przeciwko Madziarom, i nie stawiał trudności narodowemu rządowi chorwackiemu, który i tak w obec namiętnéj opozycyi frakcyi Starcewicza ma dosyć ciężkie zadanie.

Rada państwa zwołana na 4 grudnia. Będzie to ostatnia sesya wybranéj w roku 1879 Izby poselskiéj. Powszechne wybory pono mają się odbyć już w czerwcu.

ZIEMIE POLSKIE.

* O fałszowaniu urzędowych dokumentów przez rząd rosyjski

wiedzą czytelnicy z dawniejszych naszych doniesień. Przytaczamy obecnie miejsce, które rząd rosyjski w dokumentach JE. ks. Kardynała sekretarza stanu Jacobiniego wymazał. W akcie tym urzędowym mowa jest o mianowaniu profesorów języka rosyjskiego w seminaryach duchownych, których mianuje Biskup, lecz rząd zatwierdza. Następnie umieszczono w dokumencie te słowa:

„Biskupi uwzględnią przy wyborze mianowicie te osoby, które są dla rządu personae gratae, lecz naturalnie wybranymi być mogą tylko tacy mężowie, którzy wyznawają wiarę rzymsko-katolicką i znani są z cnót, rozumu i nieskazitelnego życia (ut eligantur viri religionis **Romano-catholicae**, qui pietate, prudentia et integritate vitae sunt probati).“

Słowa **Romano-catholicae** wymazano w Petersburgu, iżby w seminaryach katolickich mogli fungować jako profesorowie schizmatyccy.

Do tego dokumentu, Biskupom przesłanego, dołączył Tołstoj, jak donoszą do „Germanii“ jeszcze pismo od siebie następującéj treści:

Zwracamy uwagę Waszéj Ekscelencyi, że pomimo tego układu z Rzymem, nie zostały zniesione istniejące dotychczas ustawy i przepisy, lecz, że je tém bardziéj obostrzamy. Ku wielkiemu zadowoleniu naszemu spostrzegliśmy, że Wasza Ekscelencya staraleś się zawsze stósować się ściśle do ustaw rosyjskich. Gdybyśmy w przyszłości widzieli, że Wasza Ekscelencya wielce się starasz o zgodne pożycie z rządem rosyjskim, oraz o wierne i ścisłe wykonywanie istniejących ustaw i przepisów, natenczas nieomieszkamy, w przypadku kłopotów pieniężnych, Kościołowi i zakładom W. Eksc. dopomódz.

Pismo takie zapewne nie potrzebuje komentarza.

— Na zapomogi na wychowanie dzieci urzędników pochodzenia rosyjskiego w Król. Polskiém postanowiono asygnować w roku przyszłym sumę 17,083 rubli.

NIEMCY.

* Berlin, dn. 18 list. — Wypadek wyborów ściślejszych. Szósty okręg szlezwicko-holsztyński. Halben (wolnom.) wybrany 9303 głosami. Sachau (narod.) 8233. — Jawór (okr. 7 lign. Łańcut-Jawór-Bolkenhayn). Wybrany Dirichlet (wolnom.) 9535 gł. Zedlitz-Neukirch (kons.) 5048. — Brunświk (1 okr. brunświcki). Wybrany Blos (socyal.) 10994 gł. Kulemann (narod.) 9994. — Trzeci okręg brunśw. Wybrany Baumgarten (wolnom.) 7209 głos. Cramm (rząd.) 5277. — Dinkelsbühl. Wybrany Schreiner (narod.) 6470 gł. Swaine (kons.) 6388. — Budyszyn (2 okr. saski). Wybrany Fährmann (wolnom.) 8216 głos. Pfeiffer (narod.) 8167.

— Prawo banicyjne. Uchwała rady związkowéj odrzucająca przyjęty przez parlament wniosek Windthorsta, żądający uchylenia ustawy banicyjnéj, nie zapadła jednakowoż taką jednomyślnością, jak początkowo głoszono. Po stronie oppozycyi znajdowała się także Bawarya, co z zadowoleniem uznać należy.

— Ile padło głosów na różne stronnictwa. „Nordd. Allg. Zeitg.“ oblicza ilość głosów, które padły na poszczególne stronnictwa, w następujący sposób:

	1881	1884	Przyrost lub ubyt. gł.
Konserw.	830,807	884,743	+ 54,000
Rządowcy	379,293	331,474	— 47,500
Narodow.	642,718	979,430	+ 337,000
Wolnom.	1,061,988	983,293	— 79,000
Centrum	1,275,377	1,392,667	+ 117,000
Polacy	194,894	203,086	+ 8,000
Demokr.	103,422	72,915	— 30,500
Socyaliści	311,961	526,241	+ 214,280
Duńczycy	14,398	14,447	+ 49

Ogółem oddano w r. 1884 gł. 5,661,066; w r. 1881 zaś tylko 5,097,760. — Liczby te nie będą bardzo dokładne. Konserwatyści zyskali 23 krzesła, lubo tylko 54,000 głosów im przybyło. Rządowcy mają 6 mandatów więcéj, chociaż im ubyło 47,000 głosów, narodowcy mają teraz 5 mandatów więcéj, chociaż im przybyło 337,000 głosów. Nie zapominajmy o tém, że ogromna większość tych głosów padła od strony konserwatystów i wolnozachowawców, którzy poszli za wabikiem rządowym. Ale cóż na to powiedzieć, że przyrost 300,000 głosów przysporzył narodowcom tylko pięć mandatów?

— Półurzędowe pisma taką wystósowały przestrogę do socyalistów: Prezydyum policyi zauważyło ostatniemi czasy, że zamiejscowi agitatorzy socyalno-demokratyczni, wszedłszy w kolizyą z władzą miejscową, od niejakiego czasu lubią przybywać do Berlina i zamieszkiwać w stolicy, już to, aby tu agitować na szerszą skalę, już to w nadziei, że w mnóstwie równomyślących utoną i tym sposobem ujdą baczności władzy policyjnéj. Takie osoby dobrze postąpią, jeśli się pod tym względem nie oddadzą złudzeniom, ani spekulacyi, iż mimo istnienia mniejszego stanu oblężenia w Berlinie będą tutaj przez czas dłuższy tolerowane. Nie potrzeba uzasadniać, że władza policyjna przy wydalaniu na mocy § 28 ustawy o socyalistach, jeśli o to chodzi, aby przeszkodzić napływowi przybyszów niebezpiecznych, wcale się nie potrzebuje powodować takiemi skrupułami, jak w tych razach, gdzie zachodzi potrzeba wykonać karę banicyi na osiadłych tutaj i obarczonych rodziną mieszkańcach.

— Co socyaliści myślą o narodowcach, o tém można się dowiedzieć z pisemka ulotnego, które ogłosili przed wyborami dnia 28 października. Piszą tam między innemi:

Narodowcy tak dalece stracili wstyd wszelki, że znów postawili kandydata mającego pewność przepadnięcia. Ta frakcya bez charakteru, napiętnowana obłudą polityczną, jest martwą i znajduje się w stanie zgnilizny. W programie heidelberskim przeszła zupełnie do obozu zachowawczego. Jéj przewódzca, „wielki“ R. Bennigsen nie został ministrem, lecz przyparty do muru przez Bismarcka haniebnie porzucił oręż. Drużyna jego „wiernych“ to czyste bajace i błazny. Psia pokora narodowców weszła w przysłowie, odkąd ich dawniejszy stronnik Bamberger wyrzekł pamiętne słowa: „jesteśmy przecież tylko psami“. Ich tchórzostwo i brak charakteru winien temu, że reakcya w Niemczech wzięła górę. Różnica ich od konserwatystów jest tylko ta, że ci przed Bismarcka kirasyerskiemi butami klękają, a narodowcy przed niemi na brzuchu pełzają. Dla tego lud dnia 28 października nogą ich kopnie, jak na to zasługują. Jeśli się przekonają, że wybórcy ich się wyrzekli, niech się wtedy zapaleni wyznawcy polityki kolonialnéj co tchu wynoszą do Angry Pequenny, do Little-Popo, albo do Buszmanów.

— Z Sztutgardu piszą, że król z królową wyjechali 18 listopada z większym orszakiem do Nizzy. W ważniejszych sprawach odnosić się będą do niego samego; w mniéj ważnych stanowić będzie książę Wilhelm, wysłuchawszy poprzednio referatu ministrów.

FRANCYA.

* Paryż, 18 listopada. Pogłoski o dymisyi Ferrego. Powtarzające się uporczywie pogłoski o ewentualnem objęciu dziedzictwa po p. Ferrym przez dotychczasowego prezesa Izby deputowanych, Brissona, są przedmiotem ciągłych komentarzy w prasie francuskiéj i główną osnową pogadanek w kołach parlamentarnych. Powodu tych pogłosek szukać należy w tem, iż rzeczywiście — o ile sądzić można z głosów poważnych organów francuzkich — stósunek obecnego prezesa gabineta z rządem, jeśli nie jest całkowicie nieprzychylny, to przynajmniéj zdradza wzmagającą się z dnia na dzień oziębłość. Brisson jest republikaninem staréj daty, znany z charakteru niezawisłego, trzymał się zawsze zdala od intryg, od dawna jednak, jak to jest rzeczą powszechnie znaną, żywił nadzieję zajęcia po Grévym stanowiska prezydenta republiki. Brisson więc i Grévy byli cichymi współzawodnikami. To spowodowało prezydenta republiki, że wielokrotnie już ofiarował Brissonowi utworzenie gabinetu, wiedząc, że stanowisko to trudne i prędko może zdepopularyzować człowieka. Brisson nie przyjął ani razu téj misyi, pomny losu, który spotkał Gambettę. Ferry tymczasem, który skutkiem wahania się Brissona, przyjął stanowisko prezesa gabinetu i potrafił już prawie przez dwa lata utrzymać się na niem, obudził, jak zapewniają, zazdrość Grévyego i Brissona. Jeżeli Ferry — mówią w kołach deputowanych, komenderować będzie przyszłemi wyborami, to korzystając z pozyskanego wpływu, manewrować będzie w ten sposób, by opinia wyniosła go na stanowisko prezydenta republiki. Wspólne to niebezpieczeństwo zbliżyło — jak twierdzą — pp. Grévyego i Brissona. Od otwarcia sesyi jesiennéj konferowali już z sobą kilka razy. Z drugiéj strony, zięć prezydenta, Wilson, starał się i stara nieustannie podniecać w Izbie deputowanych niechęć przeciw Ferremu, korzystając ze złego obrotu spraw w Tonkinie i w Chinach. To spowodowało, że nawet pomiędzy oportunistami, wiernymi gabinetowi, poruszano już wielokrotnie zagadnienie, czy wobec nieuniknionéj klęski polityki Ferryego, ma on i nadal pozostać prezesem gabinetu, i czy warto mu użyczać poparcia. Zastanawiano się także, czy nie wypadłoby poświęcić Ferrego, ażeby uniknąć klęski przy zbliżających się wyborach w roku przyszłym. Deputowanym bowiem idzie o zatrzymanie krzeseł, a skoro wystąpią przed wyborcami z oświadczeniem, że przestają popierać gabinet, który nie zdziałał nic dodatniego, to wybór będą mieli zapewniony. Dotychczas' jak twierdzą, nie przyszło do żadnéj decyzyi, ale jeżeli niezadowolenie z niepowodzeń w polityce zewnętrznéj się wzmoże, to większość gotowa poświęcić Ferryego. Równocześnie zapewniają, że Brisson oświadczył prezydentowi poufnie gotowość objęcia tym razem przewodnictwa w gabinecie. Przesilenie téż staje się coraz prawdopodobniejsze, a stałoby się nieuchronnem, gdyby obrady w Izbie nad kredytem na wojnę z Chinami wzięły obrót niepomyślny.

— Pojedynek. Dziś odbył się pojedynek pomiędzy dyrektorem ajencyi Havasa a p. Saissy, autorem artykułu wydrukowanego w dzienniku Mot d'ordre. P. S. odniósł dwa pchnięcia szpadą w prawe ramię i ranę poniżéj łokcia u prawego ramienia.

Cholera.

Paryż, 17 listopada po południu. Wczoraj zaszło tutaj 36 przypadków śmierci na cholerę, 11 w mieście, 25 po szpitalach. Dziś od północy do południa umarło 20 osób na cholerę, między niemi 5 w mieście, a 15 w lazaretach.

Madryt, 17 listopada, wieczorem. Z Beniopy (prow. Valencia) donoszą, iż tamże umarło 9 osób na cholerę.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 19 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił profesora politechniki w Berlinie, tajnego radzcę rejencyjnego, Reuleaux, do noszenia nadanego mu przez cara rosyjskiego orderu św. Anny drugiéj klasy.

* **„Hołd Pruski“**, obraz naszego mistrza Matejki, wystawiony jest na sali bazarowéj od 16 b. m. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 zrana do 4 po południu; w niedzielę i święta zaś od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 1 markę, uczniowie i dzieci 50 fen.

* **Teatr.** Jutro na benefis **pana Marcelego Trapszy** po raz pierwszy komedya z francuskiego „Za piękna żona“.

Ponownie przypominamy Publiczności naszéj ten benefis naszego sympatycznego artysty.

W sobotę po raz pierwszy komedya A. Dumasa „Przyjaciel kobiet“.

W niedzielę komedya Świderskiego „Nowy dziedzic“ i operetka Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach“.

* **W tutejszym** zakładzie głuchoniemych odbył się pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego p. Luke na dniu wczorajszym egzamin na etatowych nauczycieli głuchoniemych. Do egzaminu zgłosili się pp. Klarowicz, Suchowiak, Wiekliński z Poznania i p. Endrigkeit z Piły, którzy go wszyscy z dobrym skutkiem złożyli.

* **Policya** tutejsza przypomina przepisy dotyczące wstępowania na lód. Kto wejdzie na lód zanim policya go uzna za dostatecznie grubym, podlega karze od 1 do 6 marek lub odpowiedniego aresztu. — Również wydała policya w połączeniu z komendanturą przepisy dotyczące wstępowania na stoki forteczne.

* **Po śniegu** niedzielnym i poniedziałkowym zawitał wczoraj przymrozek. Wieczorem był już 1 stopień zimna, a dziś zrana spadł termometr na 5 stopni poniżéj zera. Późniéj temperatura się podniosła i począł śnieg pruszyć.

* **Pożary.** W Kaszczorze zgorzały w poniedziałek szynkarce Durkowéj stajnia zajezdna i stodoła.

* **Z poczty.** Od 20 b. m. kursować będzie poczta osobowa pomiędzy Kościanem a Krzywiniem w następującym porządku: z dworca kościańskiego o godz. 4 minut 45 po południu, z miasta o godz. 5 minut 10, z Racata o godz. 5 minut 50, z Choryni o godz. 6 minut 25 i stanie w Krzywiniu o godzinie 8 wieczorem. — Z Krzywinia odchodzić będzie o godz. 6 minut 15 zrana, z Choryni o godz. 7 minut 30, z Racata o godz. 8 minut 20 i stanie w Kościanie o godzinie 9 minut 20 a na dworcu o godzinie 9 minut 25.

* **Położone** w powiecie szamotulskim dobra kiączyńskie objął po ojcu swym Arturze p. Wojciech Łubieński.

* **W Chodzieżu** wybrano ponownie do rady miejskiéj p. Paprzyckiego, dzierżawcę probostwa, który godność tę już przeszło 25 lat piastuje.

* **Z północnych** okolic Księstwa jak z Piły, z Białośliwia itd. donoszą, że tamże w poniedziałek podczas śnieżycy błyskało i grzmiało.

* **Bydgoszcz,** 17 listopada. Przed Izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego toczyła się dziś sprawa przeciwko p. Paruszewskiemu z Obudna o obrazę landrata powiatu szubińskiego Chappiusa. Pan Paruszewski otrzymał w lipcu r. b. od landrata za pośrednictwem komisarza obwodowego w Żninie zawezwanie, aby tablicę we wsi z nazwą „Nowa wieś“ usunął, a w miejsce jéj postawił inną z napisem „Neudorf“, a zarazem, aby na drogoskazie w Obudnie taką samą nazwę polską na niemiecką zamienił. Na co odpowiedział p. Paruszewski listownie pod dniem 1 sierpnia r. b. że „żądanie zmiany na drogoskazie w Obudnie nazwy „Nowa wieś“ na „Neudorf“ jest dziecinném, i że 10 takich Chappius'ów nie zrobi z „Nowéj wsi“ „Neudorf“ choćby znaleźli takich uprzejmych pomocników, jak obecny zastępca komisarza obwodowego“. — Temi słowami widział się obrażonym landrat Chappius i wniósł o ukaranie p. Paruszewskiego. Na dzisiejszym terminie zaprzeczył oskarżony, jakoby miał zamiar obrazić landrata, dodając, że wystąpił tylko w obronie słusznéj sprawy, gdyż żądanie do niego stawione o zmianę nazwy wsi nie jest niczém usprawiedliwione; dokumenta bowiem, jakie przedkłada, mówią wyraźnie o Nowéj wsi, a nie o Neudorfie. Prokurator atoli wywodził, że w wyrazach przytoczonych znajduje się niemała obraza landrata, a i forma — kartka kwadratowa — i treść pozwalają się domyślać pewnego lekceważenia urzędnika. Wnosi zatém o tydzień więzienia. Trybunał atoli, przyjąwszy łagodzące okoliczności, skazał p. Paruszewskiego na 150 marek kary lub 15 dni więzienia.

* **Egzamin** kandydatów na nauczycieli gimnastyki odbędzie się w Berlinie w czwartek dnia 26 lutego i w dni następne. Nauczyciele w urzędzie winni się zgłosić za pośrednictwem swych przełożonych, inni kandydaci wprost do ministerstwa oświecenia aż do 24 stycznia r. b.

* **We wsi** Smiardowie w powiecie złotowskim w Prusach Zachodnich nie pobiera 12 dzieci katolickich wcale nauki religii św. Rejencya kwidzyńska rozporządziła wprawdzie, iżby nauczyciel katolicki ze sąsiedztwa raz na tydzień naukę tę udzielał, ale dotychczas żadnemu nauczycielowi tego nie zlecono. Jak „Westpr. Volksblatt“ pisze, udziela w Smiardowie religii katolickiéj nauczyciel protestancki!

* **Według rozporządzenia** naczelnego prezesa Prus Zachodnich mają dzieci polskie o tyle po polsku nauczyć się czytać, żeby umiały z książek do nabożeństwa czytać. Wielu nauczycieli stósuje się do tego rozporządzenia i uczy dzieci w czasie lekcyi czytać z książek do nabożeństwa, ale że w planie nauk na ten przedmiot nie została przekazana żadna godzina, przeto większa część nauczycieli tego nie czyni.

† **W dniu 8 b. m.** zmarł w Zagórowie pod Trąbczynem w Królestwie Polskiem ksiądz proboszcz Mikołaj Machowiak w wieku lat 53. Zmarły pochodził z naszego Księstwa z Pawłowic pod Krzywiniem i należał do gorliwych i zacnych kapłanów. Swojem poświęceniem dla dobra parafii zjednał sobie niezatartą pamięć, zwłaszcza gdy przed trzema laty za jego staraniem przybraną została starożytna świątynia w godową szatę, jaśniejąca dziś świeżością i pięknością rysunku malarskiéj ornamentyki. Świątynia ta pozostanie najpiękniejszym dowodem gorliwości o chwałę Bożą rychło zgasłego kapłana. R. i. p.

† **Aleksander Regulski,** artysta-rytownik, znany niezawodnie Czytelnikom naszym z rycin umieszczanych w pismach illustrowanych warszawskich, zmarł w Warszawie w sobotę w 45 roku życia. R. i p.

* **W Biskupicach,** Zerosławicach, Kowalach, Grądach i Miedznie, majątkach położonych w powiecie sieradzkim w gubernii kaliskiéj a kupionych przed dwoma laty przez ś. p. Aleksandra Graevego z Borku w W. Księstwie Poznańskiem, zostały służebności leśne i pastwiskowe ze 152 włościanami dobrowolną umową zniesione i przez wszystkie urzędowe instancye ostatecznie potwierdzone.

* **Francuzi** przygotowują na rok 1889 nową wystawę powszechną, a książę Bismarck — jak „Times“ pisze — tak jest grzeczny dla Francyi, że nie tylko przyrzekł, iż Niemcy wezmą w téj wystawie udział, ale nadto namawia jeszcze inne państwa do popierania tego wielkiego dzieła.

* **Śledztwo policyjne,** wytoczone policyi peszteńskiéj, rozciągnięto także i na wyższego starostę miejskiego Aleksego v. Thaiss, który otrzymał urlop — i jego żonę.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 20go listopada św. Eustachiusza.

Wschód słońca o godz. 7 minut 33. Zachód o godzinie 3 minut 58.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 18 listopada. W procesie o obrazę, jaki wytoczył dep. Schönerer redaktorom „Neue Wiener Tageblatt,“ pp. Szep i Hahn, uznali przysięgli winę oskarzonych a sąd skazał ich na miesiąc więzienia i zapłacenie 60 florenów.

Carogród, 18 listopada. W. książe Paweł Aleksandrowicz przybył tu z Aten; sułtan zaprosił go wczoraj na obiad do Kiosku gwiaździstego. Dziś odjeżdża gość rosyjski do Odesy.

Londyn, 18 listopada. W Izbie lordów oświadczył lord Granville, że konsulowie angielscy nie stwierdzili dotąd wiadomości, jakie dzienniki podawały o okrucieństwach, dokonywanych w Macedonii, przeciwnie stan rzeczy tamże znacznie się polepszył i nie grasuje téż tam w tych rozmiarach łupieztwo, co dawniéj. Izba gmin przyjęła wniosek, żądający podwyższenia podatku dochodowego z 5 na 6 pensów.

Bruksela, 18 listopada. Minister spraw zagranicznych, Caraman, poddał się jako członek Izby deputowanych powtórnemu wyborowi w Philippeville, ponieważ zamianowany został ministrem dopiero po wyborach; większością 17 gł. pobił on swego przeciwnika.

Madryt, 18 listopada. Otwarcie Kortezów nastąpi 15 grudnia.

Haga, 18 listopada. Druga Izba wybrała marszałkami swymi pp. Makay (kalwina), Reuthera (katolika) i Cremersa (liberała).

Bukareszt, 18 listopada. Wybory komunalne we wszystkich okręgach wypadły w myśl rządu; dziś rozpoczynają się wybory do parlamentu.

(Nadesłano).

(Austrya-Węgry). Odkąd wielojęzyczna Austrya nową przybrała nazwę **„Austrya-Węgry“**, zwraca się uwaga Europy, a nawet Ameryki na **Węgry**, to Eldorado wszystkich krajów ziemiopłodnych.

Produkta Węgier, mianowicie produkta spożywcze, konsumowane są odtąd chętnie i w znacznéj ilości, okazało się bowiem, że nie tylko dobroć ich jest znakomita, ale nadto, że ceny są bardzo odpowiednie, a więc rentujące się. — **„Różowa Papryka“**, ta delikatna i wyborna przyprawa kuchenna, zachwalana przez najsłynniejszych lekarzy Europy jako znakomity środek trawienia, zyskała już wszędzie prawo obywatelstwa, a wraz z nią wzmogła się przyprawa ulubionych narodowych potraw węgierskich jak: Gulyasu, potrawek cielęcych z papryką, pieczeni cielęcych z papryką, węgierskich pieczeni z rożna, kurcząt z papryką, potrawki kurczęcéj, ryby z papryką, ryby szegedyńskiéj, prosięcia z papryką, nerek z papryką, kapusty węgierskiéj, zupy z kapusty itp. — Węgierskie salami, debreczyńskie i szegedyńskie kiełbasy, wędzona okrasa w wązkich kawałkach, z papryką i bez niéj, delikatna bryndza liptawska, słynna tarhonyjska potrawa z mąki, używana jako zupa lub też do garnirowania — wszystko to używane bywa chętnie jako tanie artykuły spożywcze i jako prawdziwe specyalne potrawy.

Eksport tych artykułów odbywa się od lat kilku do wszystkich krajów ziemi; mianowicie starodawna firma eksportowa **H. Plesch w Buda-Peszcie** pozyskała kilkanaście tysięcy hurtownych odbiorców, którym się sprzedaż tych artykułów konsumcyjnych znacznie opłacać musi.

Nowość, jaką ta firma eksportowa zaprowadziła, a która na tem polega, że odbiorcom nawet mniejszych ilości papryki itd. itd. przesyła **franko i bezpłatnie** obszerną **książkę kucharską**, zawierającą wskazówki przyprawiania wszystkich narodowych potraw węgierskich, należy uważać jako wielce praktyczną. (774)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 19 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: śnieg.

Żyto: spók.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na październik 131,— płc., październik-listopad 130,— płc., listopad-grudzień 130,— pł., grudzień-styczeń 130,— płc. na wiosnę 131.50 płac.

Okowita: potw.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., listopad 41,70 pł., grudzień 41,70 pł., styczeń 41.80 płc., luty 42.30 pł., marzec 42.80 płac., kwiecień 43,30 płacono, kwiecień-maj 43,60 płac., maj 43,90 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.80 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 129.—, listopad 129.— listopad-grudzień 129,—, grudz.-styczeń 128,— kwiecień-maj 130,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 41,60 mrk., listopad 41,60 m., grudz. 41,60, styczeń 41.70 mrk., luty —,—, na kwiecień-maj 43,60 marek, w miejscu bez beczki 41,50 mr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 19 listopada 1884.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	średni M.	średni ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	16	—	15	40	14	70	15	20
	najn. -	15	60	15	20	14	30		
Żyto	najw.	14	10	13	50	13	—	13	40
	najn. -	13	70	13	30	12	80		
Jęczm.	najw.	14	20	13	70	13	—	13	50
	najn. -	14	—	13	40	12	70		
Owies	najw.	14	20	13	50	13	—	13	38
	najn. -	13	80	13	20	12	60		

			Inne artykuły. najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma	prosta	za 100 kl	4	25	2	75	3	50
	targana	-	6	—	4	25	5	13
Siano		-	—	—	—	—	—	—
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	3	70	2	80	3	25
Wołowina	kulka	z 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	-	1	10	1	—	1	05
Wieprzowina		-	1	40	1	20	1	30
Cielęcina		-	1	40	1	—	1	20
Skopowina		-	1	20	0	90	1	05
Słonina		-	1	50	1	40	1	45
Masło		-	2	20	1	80	2	—
Jaja		za kopę	3	20	3	10	3	15

Wrocław, 18 listopada 1884.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano —. Cena wypowiedziano —. listopad 135,— żąd., listopad-grudzień 135,— płacono, grudzień-styczeń 134,— płac., styczeń-luty 134,— żąd., kwiecień-maj 137,50 żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na listopad 153,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na listopad 128.— żądano, kwiecień-maj 128 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. listopad grudzień 245 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —— cent. w miejscu 53,50 żądano, listopad 50,75 żądano, listopad grudzień 50.75 żąd., kwiecień-maj 51,75 żąd., maj-czerwiec 52,— żąd.

Okowita słabiéj. wypowiedziano —.— litrów w miejscu —,—, listopad 41,60—41,50 pł., listopad-grudzień 41,60—50 pł., grudzień-styczeń 41,60 płacono, styczeń-luty 42,— płacono, kwiecień-maj 43.60 płacono, maj-czerwiec 44,— płacono, czerwiec-lipiec 45,— płc.. na lipiec-sierpień 46,— żąd.

Cena wypowiedz. na 19 listopada żyto 135.— mrk., pszenica 153,— mrk., owies 128,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 50,75, okowita 41,80 mk.

Ceny targowe z dnia 18 lisopada 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	70	15	10	14	10	13	70	13	60	13	30
„ żóła	15	40	14	80	14	10	13	70	13	60	13	40
Żyto	14	—	13	70	13	50	13	40	13	20	12	80
Jęczmień	15	—	14	—	13	20	12	70	12	40	12	10
Owies	13	20	13	—	12	80	12	60	12	40	12	20
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	24	10	23	10	21	50
Rzepik zimowy „ „	23	—	22	10	20	90
Rzepik latowy „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konop. „ „	—	—	—	—	—	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,30—8,70 do 8.60 mrk., niebieski 7,30—7,80—8,10 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,30 do 9,50 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 6,70 do 6,90 mrk., obce 6,40—6,60 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 19 listopada 1884. (Kursakończowe).

Ziemiopłody.

Pszenica spok.	
listop.-grudz.	153,—
kwiecień-maj	161,75
Żyto spok.	
listopad	138,—
listop.-grudz.	138,—
kwiecień-maj	140,50
Olej rzep. spok.	
listopad	50,60
kwiecień-maj	51,90
Okowita spok.	
w miejscu	43,60
listopad	43,50
list.-grudz.	43,50
kwiecień-maj	45,30
maj-czerwiec	45,60
czerw.-lipiec	46,40
Owies	
październik	129,—
Wyp.-żyta wsp.	1150
Wyp.-okow. kw.	10.000

Kapitały.

Galic. akc. k.	113,—
Pr. consol. 4%	113,25
Pozn. listy z.	101,20
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	166.30
Austr. renta złota	86.50
Austr. losy 1860	119.75
Włochy	95 90
Rumuny	103,—
Ros. banknoty	209,60
Ros.-ang. pożyczk.	94,80
Pol. 5% listy zast.	62,75
Pol. lik. l. zast.	56,50
Kredyty	491.50
Koléj państwowa	499.50
Lombardy	247,50
Usposob. stale.	

Szczecin, 19 listopad 1884 (Kursa końc.)

Pszenica potw.	
list.-grudz.	155,50
kwiecień-maj	154,—
Żyto potw.	
list.-grudz.	137,—
kwiecień-maj	139,—
Rzepik	
w miejscu	—,—
Oléj rzep. słabo	
list-grud.	49,—
w miejscu	
kwiecień-maj	51.50
Okowita niezm.	
w miejscu	42.60
listopad	42.20
list.-grudz.	42.20
kwiecień-maj	45,20
Petroleum	
w miejscu	8,35

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 18 listopada 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	209.95
Austryackie banknoty	za 100 florenów	166.20
Francuzkie banknoty	za 100 franków	88.80
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.42
Dukat w złocie		—,—
Dwudziestofrankówka w złocie		16,175
Półimperyał rosyjski		—.—
Dolar za sztukę		4,185
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.—
Deutsche Bank	154.25
Disconto Comandit	201.90
Kwilecki Potocki i Sp.	72.—
Poznański bank prowincyonalny	117.—
Austryacki bank kredytowy	—.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	67 25
Königs- und Laura-Hütte	105.90
Poznańska sprytownia	80.25

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168,30
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80,75
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	20.425
Paryż	8 dni	za 100 franków	80.80
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	166.15
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	208.85
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	209.35

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	18.25
„ z prawem pierwsz.	47.25
Halle-Sorau-Guben	47.50
„ „ „	115.10
Marienburg-Mlawka	80.50
„ „ „	114.70
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.—
„ „ „	—.—
Wschodnio-pruska południowa	101.70
„ z prawem pierwsz.	117.50
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	—.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	247.—
Galicyjska Karola Ludwika	113.25
Kronprinz Rudolf	75.—

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.50
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.75
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.25
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.40
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90
Listy zastawne.			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.10
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	94.90
„	4	1/1 i 1/7	101.30
„	4	1/1 i 1/7	—.—
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	—,—
„ „	4	1/1 i 1/7	101.40
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	94.80
„	4	1/1 i 1/7	101.70
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	101,90
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	94.70
„ „ „	4	1/1 i 1/7	101.75
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101.80
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.75
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.50

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,70
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.50
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	92.75
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	95,90
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86,20
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,75
„ „	5	1/3 i 1/9	80.—
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,50
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68.60
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	—,—
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119,50
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	305,75
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,50
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	78,—
„ papierowa renta	5	1/8 i 1/12	74,30
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	106,20
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	103.—
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,—
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	95,30
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	94,90
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	96.60
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	94,75
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	94,75
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	94.75
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	—,—
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	80,40
„ „ z 1880 r. premiowa	4	1/5 i 1/11	78,60
„ „ z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	142,90
„ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	135.60
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	61.40
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	61,70
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	62,70
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	107,60
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.50
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	40,40

!Na kolędę!

Gorzałka.

Bratnie słowo do ludu polskiego
napisał ks. dr. Kantecki.
Drugie pomnożone wydanie
już wyszło.

Zwracamy uwagę Sz. Duchowieństwa na tę książeczkę, stósowną jako podarek kolędowy. Cena egz. franko 25 fen., 50 egz. 10 m., 100 egz. 15 mrk.
Zamówienia przyjmuje
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
!Na kolędę!

Otworzenie nowéj prenumeraty na (964)

MAPĘ POGLĄDOWĄ

Królestwa Polskiego
ułożoną przez
J. Wojcicką.

Uwzględniając na dochodzące żądania **Redakcya Inżynieryi i Budownictwa** obniża na **czas pewien** cenę ostateczną mapy **36 marek** i otwiera nową prenumeratę po **30 marek** płatnych w dwóch ratach po **15 marek** przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratorowie **Inżenieryi i budownictwa** korzystają z obniżenia prenumeraty do **25 marek,** płatnych w dwóch powyższych ratach.

Prenumeratę przyjmuje **w Poznaniu** skład **A. Rosego** w Bazarze. **W Warszawie:** Redakcye wszystkich pism tak codziennych jako i tygodniowych jako też **Redakcya Inżenieryi i Budownictwa (St. Szafarkiewicz)** Warecka 2.

KSIĘGA WSPOMNIEŃ

Alfreda Młockiego wydana przez Agatona Gillera i Piotra Zbrożka w 8ce stron 420 kosztuje marek 2 — z wysyłką 2,40 fen. **Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, w Poznaniu u N. Kamieńskiego i K. Żupańskiego.** (993)

!Druk ukończony, prenumerata zamknięta!

Nakładem naszym wyszło i polecamy: (962)

O naśladowaniu Chrystusa

Tomasza à Kempis
w tłómaczeniu
ks. Aleksandra Jełowickiego
z dodaniem całéj książki do nabożeństwa. W 8ce str. 400.

Ceny za egzemplarz na papierze zwyczajnym są:
bez oprawy 80 fen. — opr. w pół płótno 1 m. — opr. w całe płótno 1,60 mrk. — opr. w całe pł. ze złotym brzegiem 2,25.

Ceny za egzemplarz na papierze welinowym:
bez opr. 1,20 m. — opr. w pół pł. 1,50 m. — opr. w całe pł. 2 m. — opr. w całe płótno ze złotym brzegiem 2.60 m. — opr. w safianową skórę ze złotym brzegiem 4 marki.

(Zamawiający na raz 10 egzem. zarówno czy bez opr. czy w jednakiéj opr. czy też w różnych oprawach, czy welinowe, czy zwyczajne wydanie, dostaje zawsze jeden egzem. na zwyczajnym papierze oprawny w pół płótno w dodatku. — Na przesyłkę 10 egzem. załączyć trzeba 50 f. na przesyłkę pojedyńczych egzem. po 20 fen. do każdego. [982]

Księgarnia Katolicka. Poznań.

Młyn parowy
Karóla Kratochwilla
w Poznaniu (Podgórnik)
poleca swe wyroby. (831)

Stare wina węgierskie

wytrawne, łagodne i słodkie na butelkach i gąsiorkach dla rekonwalescentów pomocne, oraz **bardzo stare ciężkie** wina reńskie poleca **handel win hurtowny** (988)

Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek 6.

Nakładem Księgarni Katolickiéj Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszedł

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1885

ozdobiony **ryciną kolorowaną, pięknemi drzeworytami, tabliczką pargaminową** i z dodatkiem **bezpłatnym**

ozdobnego kalendarza biórkowego.

Cena egzemplarza 1 marka. Przesyłka 1 egzemplarza 40 fen., 2 do 3 egz. 50 fen., od 4 do 15 egzemplarzy 72 fen. (942)

Obszerne **katalogi Księgarni Katolickiéj** na żądanie posyłam **gratis i franco.**

FORMULARZY
Petycyi Górczyńskiéj

nabyć można (979)
w Drukarni Kuryera Poznańskiego,
św. Marcin nr. 16.

Stacye
Męki Pańskiéj

płaskorzeźbione z masy mozajkowéj 14 obrazów całkiem wykończonych kolorach naturalnych, malowane i miejscami złocone prawdziwem złotem, ramy z drzewa i ornamenta rzeźbione jako też figury rozmaitéj wielkości poleca (825)

J. Szpetkowski,
dekorator kościołów.
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Spowodowany wielostronemi życzeniami szanownych a życzliwych mi odbiorców, **powiększyłem znacznie skład mój mebli** i polecam obok **specyalnego magazynu mebli wyścielanych** (378)

wszelkie inne meble,

jak: **zwierciadła, łóżka, bufety, stoły, krzesła** i t. d. **wszystko** według najnowszych deseni **praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach.**

Wszelkie reperacye uskutecznia się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

A. Andruszewski,
Magazyn mebli i zakład tapicerski.
W. Rycerska ul. nr. 8.

Rzeźby — Stacye Męki Pańskiéj oraz figury św. Pańskich z gipsu i cementu wykonuję na zamówienia. Praca staranna. Ceny bardzo przystępne. (612)

M. Piotrowski, sztukator
w Poznaniu przy ul. Strzałowéj nr, 7.

HELENA SCHMIDT

ul. Wrocławska 21, narożnik placu Wiedeńskiego
poleca
eleganckie paryzkie kapelusze, prawdziwe koronki, czepeczki, żaboty, rysze, pióra i kwiaty.

Przyjmuje kapelusze do odświeżania — do prania koronki. (807)

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
wydała i poleca: (921)

Żywot bł. Jana z Dukli.

Z obrazkiem str. 20. 10 fen., z przesyłką franco.

Żywot i cuda
bł. Jędrzeja Boboli.

Z obrazkiem str. 40. 25 fen., z przesyłką franco 30 fen.

HERBATĘ
chińską

we wielkim wyborze polecam tak kupnjącym detalicznie jak i en gros (876)

J. N. Leitgeber.

Pączki!

codziennie świeże, lukrowanych 10 sztuk za 1,00 mrk., nielukrowanych 12 sztuk za 1,00 mrk. poleca cukiernia (987)

Ant. Pfitznera,
Stary rynek nr. 6.

Prawdziwy ang. porter
waru jesiennego
Barclay Perkins & Comp.
w Londynie
polecają jaknajtaniéj
Bracia Andersch.

Od 17go tm.
Świeży smolec gęsi
funt 1,20 mk.
Marynowane pałki
sztuka 75 fen.
Dom. Naramowice,
Sklep, św. Marcin, No. 74.
[970]

CZEKOLADĘ
Sucharda

w rozmaitych gatunkach co tylko odebrała i poleca cukiernia (953)

Ant. Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Były nauczyciel

w starszym wieku poszukuje miejsca domowego nauczyciela lub organisty, albo też zatrudnienie w jakiem biurze jako pisarz, lub rachmistrz. Łaskawe oferty pod lit. **K. M. w eksp. Kuryera Pozn.** (953)

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grabów, Dr. Ożegowski.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kłecko, X. Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia, S. Moderski.
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mikstadt, Juljan Nędzyński,
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski, stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator.
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Poniec, W. Miśkiewicz, introligator.
Poznań, ulica Wrocławska 15, pani Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków, Sylwester Dźwięczkowski, balbierz.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Rynarzewo, ks. proboszcz Haupa.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Stan, hotelista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, I. Dutkiewicz,
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród, Pr., Stanisław Roman.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyńska.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

MARQUE DE FABRIQUE C C CHRISTOFLE

Tapety i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla
poleca po najtańszych cenach **handel materyałów piśmiennych** (189)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

J. Popławski

Poznań, ulica śgo Marcina nr. 16,
dawniéj Jezuicka ul. no. 12.

Zakład palenia fa Iban.

Jedyny polski
skład machin do szycia

poleca najlepsze i najnowsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp., również (901)

machiny do prania i wyżdżymania

po cenach bardzo przystępnych i przy zupełnéj gwarancyi. Wszelkie machiny wysyłam do każdéj stacyi franko. — **Spłaty ratami,** przy gotówce znaczny rabat. **Stare machiny** przyjmuję w zamian. **Wszelkie reperacye** miejscowe i zamiejscowe wykonywam w jak najkrótszym czasie tanio i dobrze.

Rodacy! zanim kupicie u innnego, przekonajcie się najprzód u swego.

Nauczyciel (962)
domowy,

teolog, Górnoślązak, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Offerty pod nr 46 poste restante Woischnik O./S.

Zatrudnienia na cztery tygodnie (890)
dla Izraelity

mówiącego dobrze po polsku, zdatnego do pracy biurowéj, a pragnącego przez ten czas uczyć się wieczorami prawd wiary naszéj św. celem przejścia na łono Kościoła katolickiego poszukuje **ks. dr. Kantecki, Poznań.**

Herbatę czarną
(Pecco)

wyborną i wypróbowaną funt po 6 marek poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Elew gospodarczy,

który już 1/2 r. prakt. w wzorow. gosp. szuka miejsca zaraz lub od N. Roku. Bl. wiad. udzieli (994)
A. J. Waliczak, Poznań.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.